

Odszkodowawcze szaleństwa PiS-u

20 września 2023

W czerwcu 2021 roku wpływowy amerykański dyplomata Bix Aliu napisał do polskiej marszałek Sejmu list, którym chciał wpłynąć na pracę nad regulacjami dotyczącymi reprivatyzacji.

Wyraził sprzeciw wobec ustawy mającej zablokować reprivatyzację. Trapił się amerykański dyplomata, że może to utrudnić odzyskiwanie mienia żydowskiego utraconego w okresie II wojny. Wtedy podnoszono argument, że Polska uważa spawy majątkowe za zamknięte. Pochwalałem w tamtym czasie wypowiedzi polityków Prawa i Sprawiedliwości i prawicowych komentatorów w Polsce. Jednak od tego czasu wiele się zmieniło.

Pod koniec września 2022 roku Jarosław Kaczyński zaprezentował dzisiaj przygotowywany od lat raport dotyczący strat Polski w wyniku agresji Niemiec. Lider PiS przekazał, że wyliczona suma strat Polski to 6 bln 200 mld zł. Dzisiaj zaś w radiu usłyszałem, że powstaje nowy zespół parlamentarny, który zbada rozmiar strat poniesionych przez Polskę ze strony Związku Sowieckiego – powiedział wiceszef MSZ Arkadiusz Mularczyk. Finałem jego działalności będzie wystawienie Rosji rachunku za poniesione straty przez Polskę w wyniku działań podczas II wojny. Mularczyk dodał, że naukowcy „pracują już od wielu miesięcy, zbierają dane, pracują w archiwach, bibliotekach”. Oficjalne spotkanie parlamentarny rozpoczęcie prac zespołu odbędzie się podczas konferencji w Pruszkowie w dniach 19-20 września. Podkreślano, że udział w nim będą brali przedstawiciele innych państw, w tym Ukrainy.

Jak informuje Wirtualna Polska „Wiceszef MSZ podkreślił, że mają oni przygotować raporty cząstkowe, których celem jest stworzenie bilansu otwarcia – poinformował, dodając, że celem jest przygotowanie raportu dotyczącego strat poniesionych

przez Polskę ze strony ZSRR w latach 1939-1945". Arkadiusz Mularczyk dodał, że „Musimy pamiętać, że straty były gigantyczne, bo one obejmowały nie tylko substancję materialną, ale to także była zorganizowana grabież dzieł sztuki i dóbr kultury, grabież towarzystw ubezpieczeniowych, banków i później ich eksploatacja przez wiele dekad". Redaktor prowadzący radiową audycję powiedział, że straty zapewne przekroczą „niemiecki dług wynoszący teraz ponad 6 000 000 000 000 złotych.

Na koniec audycji zacytowano jeszcze raz Arkadiusza Mularczyka, który powiedział, że „Tak zwane wyzwolenie, jakie nastąpiło w 1945, także wiązało się z gigantyczną grabieżą". I to jest wypowiedź wysoce niebezpieczna. Dla nas, Polaków, również tych sceptycznie nastawionych do polityki Związku Radzieckiego rok 1945 był wyzwoleniem. Nie wolno poddawać się głupiej, a w istocie antypolskiej retoryce o drugiej okupacji czy gorszym niż niemiecki rosyjskim najeźdźcy. Tego typu wypowiedzi, są uderzeniem w najczulszy punkt historycznej świadomości Rosjan i innych narodowości Związku Radzieckiego.

Jest to również uderzenie w tych Ukraińców, którzy przodkowie ginęli w walce z niemieckim okupantem na ziemiach polskich. Ale również w Polaków, i to nie tylko tych wcielonych do Armii Czerwonej. Musimy pamiętać o tym, że ZSSR w odróżnieniu od Trzeciej Rzeszy, nigdy nie planował biologicznej likwidacji narodu polskiego. Po napaści III Rzeszy na Związek Radziecki znaczna część naszych rodaków przebywających w tym kraju wyostała się łagrów i więzień. Polacy mogli walczyć z wrogiem o przetrwanie biologiczne narodu polskiego w polskich mundurach z orzełkiem na czapce. To w ZSRR odrodziło się Wojsko Polskie. I wreszcie to Armia Czerwona – czy tego chcą czy nie IPN-iści – ocaliła biologicznie nasz naród i dała nam niepodległe, chociaż na początku niesuwerenne państwo. Państwo w logicznych granicach i z bogatymi Ziemiemi Zachodnimi.

Działania ludzi pokroju Mularczyka spowodują wystawienie rachunku Polsce przez Rosję, za każdego poległego swojego

obywatela na ziemiach polskich i ziemiach dla Polski zdobytych. I jeszcze bardziej skomplikują się możliwości przyszłych rozmów i normalizacja stosunków Polski z Federacją Rosyjską. Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki i Andrzej Duda, Arkadiusz Mułarczyk śladem swoich sanacyjnych wzorów prowadzą Polskę ku przepaści. I czynią to bardzo konsekwentnie. Przypominają mi karpie domagające się przyśpieszenia kolacji wigilijnej. Nawet biorąc pod uwagę, że to tylko teatr dla wyborców Prawa i Sprawiedliwości, to trzeba wiedzieć, że słowa w polityce mają znaczenie. Te mogą się przyszłościowo okazać bardzo szkodliwe dla naszego narodu.

PiS swoją szaleńczą politykę ubrał w odpustowy patriotyzm i specyficzny katolicyzm. Interesy sprzeczne z tymi naszego narodu realizuje pod flagą biało-czerwoną, krzyżem, tradycją wyklętych i rykiem pieśni powstańczych i legionowych. A ten erzac patriotyzmu większości ludzi nazywających się patriotami wystarcza. Nawet część Kolegów, odwołujących się do tradycji Narodowej Demokracji (zazwyczaj w radykalnym wydaniu) dało ponieść się temu bezrozumnemu uniesieniu i wrzeszczą wraz z internetowym tłumem „Niemcy i Ruskie dawać nam pieniądze”. Bezrefleksyjny a szczery patriotyzm, już wielokrotnie był dla naszego narodu i państwa zgubny.

Pozwolę sobie również przypomnieć swój komentarz dla „Myśli Polskiej” w tym temacie sprzed ponad trzech lat.

„Stosunki międzynarodowe nie powinny być oparte o wzajemne roszczenia i wydzieranie sobie majątków urojonych. To jest polityka tych, którzy chcą, aby narody były skłócone o sprawy sprzed siedemdziesięciu i więcej lat. Tych, którzy z cudzych sporów żyją i na takich korzystają. Szaleństwu wzajemnych pretensji trzeba przeciwstawić rozum i sumienie. Należy sobie także zdać sprawę z tego, że w tej grze nie mamy równych szans. Podejmując ten temat, dajemy silniejszemu moralne przyzwolenie na roszczenia wobec słabszych [...] ani Żydom, ani Niemcom, ani hrabiom, ani biskupom żadnych majątków zawracać się nie powinno. Promujmy program wyrzeczenia się roszczeń

własnych i odrzucenia cudzych. Od nikogo nic nie chcemy i nikomu nic nie damy.

Odrzucam myślenie, że pozytywny stosunek do roszczeń jest wyznacznikiem patriotyzmu. Myślę, że jest wręcz odwrotnie. Przeciwnik wykorzystuje łatwowiernych Polaków, również tych, co emocjonalnie identyfikują się z Obozem Narodowym. Jestem przekonany, że w tym przypadku właśnie tak jest. Popycha ich w stronę insurekcyjności, podgrzewa nastroje, szczuje na sąsiadów, namawia do wymachiwania szabelką i flagą z orłem w kornie, krzyżem i mieczykiem Chrobrego. Nie oznacza to oczywiście tego, iż uważam ludzi emocjonalnie, a nie rozumnie związanych z Obozem Narodowym za wrogów. Zwracam jedynie uwagę, że mogą i moim zdaniem są wykorzystywani przez siły zdecydowanie przeciwne idei Narodowej Demokracji. A szerzej narodowi polskiemu i Polsce.

Trzeba promować w naszym środowisku linię trzeźwych umysłów, a nie tylko gorących serc. Trzeba promować tradycję pozytywistycznego myślenia, a nie linię romantyzmu z jego zrywami, przegranymi powstaniami, przeżywaniami klęsk i cierpiętnictwa. Trzeba przypominać – linia insurekcyjna prowadziła bardzo często do zbrodni na naszym narodzie. Sam patriotyzm to zdecydowanie za mało. W naszej polskiej tradycji przecież patriotami byli i ci od Dmowskiego, i ci od Piłsudskiego. A trzeba wybrać sposób myślenia o Polsce. Oba patriotyczne, ale jeden z nich był dla Polski zgubny. Pomimo swojego deklarowanego patriotyzmu, a może właśnie przez tak pojmowany patriotyzm.

Znaczna część tych, którzy dzisiaj określają się mianem narodowców, plasuje się w obozie wysokich temperatur. I tam oczywiście opowieści o tym, że puścimy Niemców (Rosjan, może Słowaków?) w skarpetkach muszą budzić sprzeciw. Ludzie lubią słuchać o naszych przyszłych zwycięstwach, dlatego tak popularne są różnego rodzaju przepowiednie i inne bujdy.

Myślę, że patrioci propisowscy powinni iść dalej i domagać się

od Niemiec Połabia. Syberii od Rosji za zsyłki, Wileńszczyzny od Litwy, Polesia od Białorusi, Zaolzia od Czech, Inflant od Łotwy i Estonii, Jerozolimy od Izraela (za ratowanie Żydów), Bari od Włoch (wiano królowej Bony!), Gotlandii od Szwecji (za potop!) a Madagaskaru dla zasady.

Wynik tych PiS-owskich starań znam z góry. Wpływowi i ważni politycy PiS-u również wiedzą, jaki jest faktyczny cel tych wrzutek. Oni chcą się ścigać z międzynarodowymi lichwiarzami we wnoszeniu i podsycaniu sporów wszystkich ze wszystkimi. Różnica jest taka, że tamci realnie zarabiają, nam pozostają deklaracje. Dlatego uważam, że poważne pismo powinno się w tym czasie zajmować poważnymi sprawami. O przyszłości naszego narodu zadecyduje twarde stąpanie po ziemi, neutralność i dążenie do pokoju, dietność i jakość polskich rodzin, prawidłowe wychowanie, trzeźwe samodzielne myślenie, realny rozwój gospodarczy i rzetelna wiedza. Rozmnażanie pustych słów i roszczeń, połączone z kabotyńskimi deklaracjami słownych patriotów przed kamerami, dają efekty wręcz odwrotne”.

Autorstwo: Łukasz M. Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info